

PRZEDPŁATA:

W Radomiu bez
odnoszenia:
Rocznie rb. 4,
półrocznie rb. 2,
kwartalnie rb. 1.

Pocztą:

Rocznie rb. 5, pół-
rocznie rb. 2 k. 50,
kwartalnie
rb. 1 kop. 25.
Numer pojed. k. 3.

Rękopisy

bez zastrzeżeń
nie zwracają się.

OGŁOSZENIA:

Na 1-iej stronie
na wiersz gar-
montowy lub jego
miejsce
kopiejek 40.

Nekreologi za jeden
wiersz kop. 15.
Reklamy, Nadesłane:
za wiersz petirowy
lub jego miejsce.
kopiejek 25.

Ogłoszenia

zwyczajne:
pierwszy raz k. 10,
następnie po k. 6,
za wiersz petirowy
lub jego miejsce.

Gazeta Radomska

Wychodzi w Środy i Soboty.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 6-ej po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska, dom W-ej Abramowiczowej obok gmachu Rządu Gubernialnego.

Uczeń

dobrej konduity z 4-eh klas gimnazjum
potrzebny od 15-go lutego do apteki w
Grójcu. Pierwszeństwo z prowincji.

17-1

Celina z Wędrychowskich Czaplicka

udziela lekcji gry fortepianowej i zasad muzyki. Za-
stać można od 3—5 p. p. Sporna 4 m. 15.

498-2

Na dobie.

I

Walka stronnictw, ale walka spokojna, prawi-
dłowa, jest koniecznym warunkiem postępu i zdrowe-
go rozwoju narodów i społeczeństw.

Gdzie walka ta wskutek gwałtu lub przemocy
ustaje, gdzie despotyzm pojedynczego człowieka lub
panującej klasy żelazem ją tłumi, tam następuje albo
apatja i społeczeństwo upada żelazną zduszone obrę-
czą, lub ratuje się rozpaczliwym, konwulsyjnym wy-
buchem, który nie zawsze bywa skutecznym środkiem
ratunku. Klasycznym na to przykładem jest w staro-
żytności Rzym, a w nowszej historii Anglja.

Rzym zawdzięczał swą wielkość i potęgę nie-
tylko sile swego oręża i mądrości swych mężów stanu,
jak właśnie tej prawidłowej, powolnej walce wielkich
swych stronnictw. Były w Italji starożytnej organi-
zacje polityczne dawniejsze, wyższe cywilizacją i kul-
turą, ale wymierały powoli, gniecione przewagą jed-
nej warstwy społeczeństwa swego.

Wielkie republiki greckie nikły również
wskutek wewnętrznych swych wojen, prowadzonych z
niesłychaną namietnością, a wytaczających z nich
wszystkie siły żywotne.

Wojna peloponeska nie tylko była wojną o hege-
monję pojedynczych państw, ale i wojną o supremację
stronnictw starożytnej Hellady. Natomiast cóż za
świetny rozwój przedstawia wewnętrzna historia Ro-
my! Ileż to wieków trwały stanowe zapasy, nim ple-
bejusz (proletariusz) stanowe odniósł zwycięstwo!
A przez całe te wieki plebejusz ani na chwilę nie usta-
wał w walce, zdobywając z ciężką pracą, krok za kro-
kiem, równorzędne dla siebie w państwie stanowisko.

Nagle zwycięstwo plebejstwa byłoby z pewnością

cią naraziło Rzym na utratę zewnętrznej potęgi i wy-
dało na łup potężniejszego sąsiada.

W razie stanowej przewagi patrycjuszów była-
by upadła wcześniej jeszcze na wewnętrzną niemoc,
na brak sił żywotnych, nie zasilanych przybytkiem
nowych żywiołów, tak, jak upadły organizacje poli-
tyczne Etrurji. Upadek polityczny Rzymu był po-
trzebnym ludzkości. Żyje jednak i żyć będzie nieś-
miertelnie w cywilizacji, którą stworzył i która do
dziś dnia jest tylko dalszym jej ciągiem.

W nowszych czasach Anglja jedynie — przynaj-
mniej między pierwszorzędnymi mocarstwami Europy,
— przedstawia analogiczny Rzymowi rozwój swych
wewnętrznych stosunków. Całą dzisiejszą potęgę
swoją, panowanie nad połową kontynentu i nad ca-
łym Oceanem, zawdzięcza Anglja nie blaskowi swego
oręża, nie geniuszowi swych dyplomatów, ale, obok
swego regularnego położenia geograficznego, mądro-
ści swych stronnictw.

Torys nie jest tam bezwarunkowym zwolenni-
kiem utrzymania istniejącego porządku rzeczy lub na-
wet reakcji, — on tylko baczny, aby postęp w szalonym
pędzie nie zachwiał podwalin społeczeństw — on wie,
że ludzkość naprzód iść musi i sam popiera hasło, prze-
ciw któremu tak długo tylko walczył, dopóki mu się
przedwczesnem wydawało.

Wig, lub radykalista nawet, kierują rydwanem
postępu z wszelką ostrożnością i względnością, „ne
quid imperium detrimenti capiat“. Wewnętrzna tę
walkę każdy obywatel wolnej Brytanji prowadzi z
pełnym szacunkiem dla przeciwnej mu opinji, a zwa-
szcza z troskliwem baczeniem na to, aby ojczyzna jego
wskutek wewnętrznych stosunków, na zewnątrz na
najmniejszy szwank narażoną nie była.

Angielski robotnik nawet stanowi w międzyna-
rodowym socjalistycznym stowarzyszeniu najumiar-
kowsze skrzydło, któreby w ogromnej swej więk-
szości dla hasła *swójego stronnictwa, interesów swojej oj-
czyzny* nigdy nie poświęciło. Dlatego też dzieje An-
gliji, jak niegdyś Rzymu, przedstawiają ten zdrowy ro-
zwoj życia narodowego, ten nieprzerwany i konsek-
wentnie kowany łańcuch, do którego pokolenia za
pokoleniami ciągle nowe dodają ogniwa, prowadzące
narod do coraz wyższych szczytów oświaty, moralno-
ści i dobrobytu.

O drugim wielkim europejskim narodzie, który
wraz z Anglja, a może i przed Anglja przoduje nasze-

mu cywilizacyjnemu pochodowi, powiedzieć tego nie
można.

Francja jest siedliskiem gwałtownej wojny wew-
nętrżnej. Stronnictwa występują tam z nienawi-
ścią często nawet na dobro ojczyzny ślepią. Ale Fran-
cja oknuje te wady niezrównanymi innymi przymio-
tami, które jej przodujące stanowisko na zawsze za-
pewniają.

Gienjusz zresztą ma często pozory szaleństwa i
lekkomyślności, a Francja jest szaleńcem, który na
wieki pozostanie mędrcom.

Zresztą u narodów wolnych, potężnych, wybuja-
ła walka stronnictw jest zbytkiem, na który sobie poz-
wolić mogą.

Inaczej rzecz się ma z nami.

My, Polacy, jesteśmy politycznymi parjasami
między narodami. Ujarzmieni i rozewiatowani, je-
dną zaledwie częścią organizmu naszego wolniej od-
dychać możemy. Nas na taki zbytek poprostu nie stać.

Maciek nad Maćkami, zwany kurkiem na koście-
le, nie należał do żadnego stronnictwa, siedł z każ-
dem, które szło bić nieprzyjaciela. Nim który z nas
zostanie narodowym demokratą lub tak zwany pol-
skim socjalistą, powinien być przedewszystkiem i
wyłącznie prawie patriotą.

Kto nie ma dachu nad głową, powinien go prze-
dewszystkiem postawić, a potem dopiero nad tem my-
śleć, czy go na białe, czy na czerwono malować.

Nie mamy gmachu narodowego, a kłócimy się
zawzięcie, kto ma wspaniałe apartamenta na piętrze,
a kto suteryny zajmować. Nie idzie zatem, aby u
nas stronnictwa nie były potrzebne.

Jest to niemożliwe i byłoby nawet świadectwem
zupełnej naszej niemocy, apatji. Tylko społeczeń-
stwa barbarzyńskie lub na wieczny zastój skazane,
pozbawione są różnych kierunków i aspiracji poli-
tycznych i społecznych w ciągłej z sobą pozostających
walce. Ale walka ta powinna być miarkowaną
względem na dobro publiczne, powinna przynosić owo-
ce, a nie zadawać społeczeństwu rany. Tymczasem
zaprzeczyc się nie da, że u nas walka ta w chorobli-
wy prowadzona sposób, nie zawsze na dobre nam wy-
chodzi, nie podnosi sił naszych, lecz przeciwnie osła-
bienie ich sprowadza.

Kto temu winien?

F.

NURT.

(Dokończenie).

O jakiejś chwili zabląkała się myśl:

— A gdy utonę...

Lecz zaraz pierzchała w oślepiającym blasku po-
stanowienia:

— Ocalić ją.

Wypiężone ramiona obejmowały figurę kurczo-
wym opłotem, piersi przyciskały się do kamiennych
kształtów coraz silniej, coraz mocniej, a krwią nabie-
głe źrenice wpatrywały się w mętne, żółtawą pianą
pokryte fale, co szły, szły, szumiąc, pluszcząc i rozbi-
jając się o stojącą zapórę: statuy i człowieka. Rozbi-
jały się i pokryte srebrzystymi bryzgami rodzącej się
piany zataczały kręgi coraz dalsze, dalsze, aż nikły
śród odmetów.

A Tomasz stał.

— Uratuję... — dygotała lekka wibracją nadzieja
w jego piersi. Nie dam!

Potem wstawały chaotyczne oderwane myśli.

— Podmyty fundament trzeba będzie wzmoc-
nić... Matka niespokojna... Będzie, co będzie... Mo-
że woda uniesie ziemię, może usunie podwaliny...

I zdawało mu się, że kamienny posąg zaczął
drzeć na osłabionem prądem niosącej się wody pod-
murowaniu.

Objął go konwulsyjnym uściskiem i poczuł, że to
jego ciało tak drży.

Naprężenie nerwów i mięśni stawało się już
zabójczą męczarnią.

— Zginę...

Trwoga patrzyła w twarz człowieka trupa mar-
twotą zgasyłych źrenic.

— Zginę... Nie, nie!

Błyski nadziei przecinały mroki zwątpiałych
myśli.

— Przejdą fale — przejdą, — i ja zostanę — i ja...

Szare ciężkie niebo zwiślał chmurną oponą nad
szmatem ziemi i skłębionymi wody. I nagle zaczęło
sączyć z siebie ogromne, brzemienne burzą lży.

Podniósł się wiatr i począł gnać fale z szumem.

Krwawa błyskawica rozdarła chmury, a wtóro-
wał jej głuchy pomruk grzmotu. A potem już błyska-
wica szła za błyskawicą, grzmot padał w huragany
piorunów i nad głową stojącego samotnie człowieka
rozrywał chmury, targał wiebry i rzucał bryzgi piany.

— Sądą godzina, — szeptały pobladłe wargi.

Ochl...

I w ciemności przed przysłoniętymi powiekami
oczył się wykwitac chwile jego życia, ciemne,
jasne, smutne i wesołe. Przechodziły szybko, jak

mgnienia, a on uchwycić ich wolą nie mógł i nie
pragnął.

Czuł, że woda podnosi się coraz wyżej, dosięga
już do piersi i unosi go z swym prądem.

Objął silniej kamiennie ramiona.

I począł tracić samowiedzę, czy on ratuje tę
krwawą ofiarą spracowanych dłoni wykutą figurę, czy
w zwierzęcym strachu przed śmiercią ratunku przy-
niej szaka. Już kurczowo zacisnięte wargi nie roz-
chylały się błogosławionem słowem poświęcenia:

— Ratuję ją!

Cała moc, cała wola i pragnienie skoncentro-
wały się w tem jednym, jedynym uczuciu:

— Życia!

A nad wodami szalała burza.

Ciężkim ruchem odwrócił głowę ku majaczącym
zdala, zdala brzegom i osłupiałymi oczyma patrzył w
prerażająco głuchą pustkę ziemi. Nie było ratunku
od tych, co uciekli przed naporem jeszcze płytkich
w początku dnia fal, ostrzegając go i nawołując.

Daremnie — on zostawał na straży swej pracy i...

Krwawa wstęga piorunu oślepiła go. W tej sa-
mej chwili kamienny posąg zadął, pochylił się
i wraz z obejmującym go kurczowo człowiekiem padł
w nurty wód.

A fale szły swobodnie, nie rozpryskując
się o chwilową zapórę, nad którą unosiła się cisza i...
zapomnienie.

Janina A.

Dział Handlowy T-wa Rolniczego

poleca PARNIKI REFORMA — Reussa № 14 na 330 litrów w cenie
rb. 122, oraz PŁUGI DWUSKIBOWE Eckert Z R J 4 z pogłębiaczami,
odpowiednie do głębszej orki pod buraki cukrowe.

Najwyższy Ukaz Imienny do Senatu Rządzącego.

(Dokończenie).

IX. Dodatkowe listy wyborców, zamiast ogłoszenia w *Wiedomościach* miejscowych (ust. wyb. art. 33), wystawiać dla obejrzenia w lokalu instytucji, układających te listy, ze skróceniem terminu, wskazanego w artykule 33-im ustawy o wyborach do Izby Państwowej, do trzech tygodni, a terminu, oznaczonego w artykule 34-ym tejże ustawy, do jednego tygodnia.

X. Zamiast i w dopełnienie odpowiednich artykułów ustawy o wyborach do Izby Państwowej, ustanowić przepisy następujące:

1) Utworzenie osobnych zjazdów przedwstępnych w poszczególnych miejscowościach powiatu (ust. wyb. art. 14) i osobnych zjazdów wyborców miejskich, a także podziału podlegających wyborom wyborców między poszczególnymi osadami miejskimi (ust. wyb. art. 11) włożone zostaje na powiatowe komisje do spraw wyborczych.

2) Wybory na zjazdach powiatowych właścicieli ziemskich i wyborców miejskich, do których składu należy według list wyborczych przeszło pięćset osób, dokonywane są za pomocą składania kartek przy odpowiednim zastosowaniu przepisów wskazanych w artykułach 4—13, dodatku do artykułu 38 i w artykule 43 ustawy o wyborach do Izby państwowej.

3) Zebranie wyborcze gubernialne lub wiejskie uważane jest za dokonane, jeśli przybędzie na nie nie mniej niż połowa wybranych w guberni lub mieście wyborców (ust. wyb. art. 3 i 5), w przeciwnym zaś razie zebranie zwołane jest ponownie po upływie siedmiu dni i uważane, jest za odbyte niezależnie od liczby przybyłych wyborców.

XI. Zamiast artykułów 57—61 ustawy o wyborach do Izby Państwowej ustanowić przepisy następujące:

1) Gubernator lub naczelnik miasta, do którego to należy, natychmiast po otrzymaniu rezultatów wyborów, przesyła je do Izby Państwowej, listy zaś osób, wybranych w guberni lub mieście na członków Izby, przedstawia senatowi rządzącemu.

2) Sprawdzanie praw wybranych członków Izby Państwowej należy do samej Izby. Skargi na nieprawidłowości przy dokonywaniu wyborów członków Izby wnoszone są przez osoby zainteresowane pod adresem Izby. Skargi te podawane być mają w terminie tygodniowym od dnia zamknięcia właściwego zebrania wyborczego gubernatorowi lub naczelnikowi miasta i przesyłane są przez niego do Izby z objaśnieniami przesył zebrań wyborczych w terminie tygodniowym od dnia otrzymania skargi.

3) Postanowienie Izby Państwowej o skasowaniu wyborów na skutek ich nieprawidłowości, uzyskuje moc w tym wypadku, jeśli przyjęte zostało większością dwóch trzecich członków Izby obecnych na ogólnym jej zebraniu.

4) W razie skasowania przez Izbę Państwową procedury wyborczej zostaje ona wzmożona od tego stopnia, od którego została skasowana. W razie zaś skasowania wyborów pojedynczych członków Izby, miejsce ich zajmują w porządku starszeństwa kresak wyborczych te osoby, które otrzymały podczas wyborów więcej, niż połowę głosów. Jeśli zaś takich osób nie będzie, to dokonane zostaną nowe wybory przez odpowiednie zebranie wyborcze w składzie wyborców, którzy wybrani byli na bieżące pięcioletnie.

5) Wskazany w poprzednim (4) artykule porządek zachowany zostaje również w razie wykreślenia członka Izby Państwowej z powodu zrzeczenia się tej godności lub z innych powodów, jeśli przytem do nadejścia terminu ogólnych nowych wyborów do Izby pozostaje z górą rok.

XII. Zamiast artykułów 1 i 2 dodatku do artykułu 88 ustawy o wyborach do Izby Państwowej, oraz artykułów 24—26 zatwierdzonych przez Nas 1 października r. b. przepisów o zastosowaniu i wprowadzeniu w życie organizacji Izby Państwowej i ustawy o wyborach do Izby, ustanowić przepisy następujące:

1) Prawyborcom i wyborcom wolno jest tworzyć specjalne zebrania przygotowawcze dla narad co do osób godnych wyboru.

2) W zebraniach przygotowawczych prawyborców biorą udział tylko osoby, wpisane na listy wyborców danego zjazdu wyborczego lub miejskiego cyrkulu wyborczego, a także prezes tego zjazdu, choćby nawet nie miał prawa udziału w wyborach.

3) W zebraniach przygotowawczych wyborców mogą brać udział tylko wyborcy danej guberni, okręgu lub miasta, oraz prezes odpowiedniego zebrania wyborczego.

4) Zebrania przygotowawcze prawyborców i wyborców mogą odbywać się tylko w lokalach zamkniętych.

5) O czasie i miejscu zebrania przygotowawczego prawyborcy lub wyborcy zawiadamiają naczelnika policji miejscowej nie później jak na dwadzieścia cztery godziny przed zebraniem, z dołączeniem imiennych list organizatorów.

6) Na zebraniach przygotowawczych wyborców przedstawiciele policji nie są obecni, pilnują jednak tego, aby osoby postronne nie miały dostępu do lokalu, w którym odbywa się zebranie.

XIII. W dopełnienie artykułu 33 zatwierdzonych przez Nas w d. 1 października r. b. przepisów o zastosowaniu i wprowadzeniu w życie organizacji Izby państwowej i ustawy o wyborach do Izby, postanawia:

1) Przed wybraniem przez zebrania gminne pełno-

mocników na zjazdy wyborcze, gromady wiejskie mogą dokonywać nowego mianowania przedstawicieli na zebrania gminne.

2) Wybory pełnomocników dokonywane są na zebraniach gminnych przez głosowanie tajne za pomocą balotowania.

XIV. Zamiast i w dopełnienie zatwierdzonych przez Nas w d. 29 października r. b. przepisów o zastosowaniu ustawy o wyborach do Izby państwowej w guberniach Królestwa Polskiego, postanowić:

W guberniach Lubelskiej i Siedleckiej gminy, które mają być wskazane osobno, wybierają, oprócz wymienionych w artykule 7 wzmiankowanych przepisów pełnomocników od zebrań gminnych, jeszcze po dwóch pełnomocników od każdej z tych gmin. Zjazdy tych pełnomocników zwoływane są we właściwych miastach powiatowych pod przewodnictwem sędziów pokoju z nominacji miejscowych zjazdów sędziów pokoju. Wzmiankowane zjazdy wybierają ze swego grona wyborców do specjalnego zebrania wyborczego, które powstaje w mieście Chełmie w gub. Lubelskiej, pod przewodnictwem prezesa zjazdu sędziów pokoju z nominacji ministra sprawiedliwości. Liczba tych wyborców ma być oznaczona osobno. Zebranie wyborcze w Chełmie wybiera ze swego grona jednego członka Izby państwowej, ponad liczbę członków Izby wskazaną w artykule 2 wyżej wzmiankowanych przepisów o rozkładzie ogólnej ich liczby w guberniach Królestwa Polskiego i ich miastach.

XV. W dopełnienie artykułu 50, zatwierdzonego przez Nas w d. 1 października przepisów o zastosowaniu i wprowadzeniu w życie organizacji Izby Państwowej i ustawy o wyborach do Izby Państwowej postanowić:

Pierwsze zebranie Izby Państwowej może być otwarte po ogłoszeniu przez senat rządzący listy połowy ogólnej liczby członków Izby Państwowej z guberni, rządzących według systemu ogólnego i okręgu wojska dońskiego.

Zapewniając, na wskazanych powyżej zasadach, prawo udziału w wyborach do Izby Państwowej tym wszystkim częściom ludności, którym nadanie tego prawa okazało się możliwym, bez powstrzymywania rozpoczętego dokonywania wyborów, uznajemy za niezbędne przyspieszyć dalszy bieg wyborów do Izby i skutkiem tego polecamy zarządzącym ministerjum spraw wewnętrznych. 1) bezwzględnie przedsięwziąć środki, aby Izba mogła zebrać się możliwie w terminie jaknajkrótszym i 2) określić szczegółowy porządek układania dodatkowych list wyborczych i dokonywania wyborów za pomocą specjalnej instrukcji.

Senat rządzący nie zaniedba dla wykonania tego wydać odpowiednie rozporządzenie.

Na oryginale własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano:

MIKOŁAJ.

W Carskiem Siole 11 (24) grudnia 1905 r.

Przypominamy Sz. Prenumeratorom naszym, że czas odnowić prenumeratę na rok bieżący.

Radom i Okolice.

— Dla biednych do uzn. Red. W-ni Tomaszowie Piwkowscy rb. 3, zamiast powinszowań urocznych.

— Dla głodnych do uzn. Red. W-ni A. W. zamiast wieńca na trumnę s. p. Saturnina Gruszczyńskiego, rb. 2.

— „Pomoc bratnia.” W ubiegłą niedzielę odbyło się poświęcenie nowej instytucji Towarzystwa Dobroczynności pod nazwą „Pomocy bratniej” przy ulicy Skaryszewskiej Nr 41.

Poświęcenia dopełnił ks. Góralski w obecności inicjatorów, oraz licznie zgromadzonych ubogich, którzy przybyli, aby korzystać z ofiarowanego im posiłku.

Codziennie wzrastająca liczba spożywców, do wódnie świadczy o pożyteczności i potrzebie podobnej instytucji, to też, jak słyszeliśmy, Tow. Dobroczynności, pragnąc rozszerzyć na wszystkie dzielnice miasta działalność „Pomocy bratniej”, zamierza otworzyć zakład podobny i w innym punkcie. Podobno ma on się mieścić w okolicy starego ogrodu. Na opłacenie odpowiedniego lokalu p. Zabiello, właściciel browaru, zadeklarował miesięcznie rb. 5, dając tem samem przykład innym.

— Z kroniki żałobnej. W dn. 28 grudnia 1905 r., w Końskich zmarł s. p. Longin Pawiński, poborca miejscowej kasy powiatowej, przeżywszy lat 61.

— W dn. 12-ym b. m. zmarł w Radomiu s. p. Saturnin Gruszczyński, urzędnik rządu gubernialnego, radca kolegialny, kawaler orderów, przeżywszy lat 52. Pogrzeb odbył się w niedzielę ubiegłą.

— Ochrona nadzwyczajna. Na mocy Najwyższego Ukazu do senatu rządzącego z dnia 14 grudnia 1905 r., na kolejach Nadwiślańskich ogłoszony jest stan ochrony nadzwyczajnej.

Jednocześnie rozsyła się Najwyższy Ukaz, który powinien być zakomunikowany wszystkim urzędnikom i robotnikom, oraz wywieszony w gmachach państwowych, w depu, warsztatach i pokojach dyżurnych.

— Zjazdom sędziów pokoju w guberniach Królestwa Polskiego przyznano czasowo prawo, w razie usunięcia od obowiązków sędziów gminnych i ławni-

ków, oddawać podpadające pod kompetencję ich sprawy do rozstrzygnięcia najbliższym sędziom pokoju.

— Wolność zgromadzeń przygotowawczych do Dumy państwowej. Po mieście rozlepiono obwieszczenie następujące:

„Z polecenia głównego Naczelnika kraju podaje się do powszechnej wiadomości mieszkańców gubernii: Specjalne zgromadzenia przygotowawcze, w celu naradzenia się nad wyborem najgodniejszych do Dumy państwowej, nie są zakazane przy ścisłym trzymaniu się artykułu XII-go Najwyższego Ukazu imiennego do Senatu rządzącego z dn. 11 (24) grudnia r. z.

Radom, dn. 1 (14) stycznia 1906 r.

Czasowy generał-gubernator gub. Radomskiej, generał-major Butakow.

— Paragraf, XII cytowanego powyżej Ukazu Najwyższego brzmi:

„1. Wyborcom przysługuje prawo zwołania specjalnych zebrań przygotowawczych celem omówienia kandydatur.

„2. W zebraniach przygotowawczych biorą udział tylko osoby, wpisane na listę wyborców danego zebrania wyborczego lub miejskiego okręgu wyborczego, oraz przewodniczący zebrania tego, choćby nawet nie miał prawa uczestniczenia w wyborach.

„3. W zebraniach przygotowawczych wyborców uczestniczyć mogą tylko wyborcy danej guberni, okręgu lub miasta, oraz przewodniczący odpowiedniego zebrania wyborczego.

„4. Zebrania przygotowawcze odbywać się mogą tylko w lokalach zamkniętych.

„5. O czasie i miejscu zebrania przygotowawczego donieść należy naczelnikowi policji miejscowej najpóźniej na 24 godziny przed terminem zebrania z podaniem nazwisk osób, zwołujących zebranie.

„6. Na zebraniach przygotowawczych policja nie jest obecna, pilnuje jednak, ażeby osoby postronne nie miały wstępu do lokalu, w którym odbywa się zebranie.”

(Przyp. Red.)

— Z teatru. „Lalka”, operetka Andracza, odegrana w niedzielę ubiegłą, jest jedną z tych operetek, która dzięki tylko ładnej muzyce utrzymać się może na scenie, treść bowiem nietylko że jest banalna, ale żywcem zdaje się skradzioną z „Księżniczki Trebizondy”. Co do gry artystów, to odróżnić należy p. Marjowską, doskonale odtwarzającą rolę tytułową operetki; p. M. posiada, oprócz głosu bardzo sympatycznego i świeżego, dużo wdzięku, finezji i swobody naturalnej. Młodego pustelnika Lancelota odegrał z powodzeniem p. Kuligowski, który przy usilnej pracy może stać się użytecznym na każdej scenie. Przełożonego pustelnika przedstawiał p. Miller, który dźwięcznym głosem barytonowym odśpiewał bardzo dobrze swoją partję. Pan Myszkowski w roli fabrykanta lalek odtwarzał w operetce żywioł komiczny i zbierał zasłużone oklaski, wraz z p. Reckim (baronem Chatterelle) i Domoślowskim, świetnym jako Loremo. Charakterystyczne role pani Eljarjusowej i Henryka, praktykanta fabrycznego, przedstawiły panie Górską i Bolesławską.

We wtorek, t. j. wczoraj, odegrano „Niewiniątko z Belleville” operetkę Millockera, w której p. Marjowska, Górską, Bolesławską, pp. Myszkowski, Domoślowski, Kuligowski, Recki, Miller, Olszewski i Koryciński, oraz cały zespół artystów, zasłużyli na zupełne zadowolenie słuchaczy i gorący oklaski.

Obydwie operetki urozmaiciły tańce, świetnie wykonane przez panie zgrabną i pełną życia Linkowską, Buracką, panów Koszutińskiego, Michałowicza i innych, a powtarzane na żądanie rozbawionej publiczności.

Obecnie przedstawienia z powodu stanu wojennego, rozpoczynają się będą punktualnie o godzinie 5-iej po południu, a kończyć o godzinie 8-iej i pół wieczorem.

Repertuar teatralny zapowiada: na czwartek — „Giejszę” operetkę Jonesa; na sobotę — „Palestranta”, operetkę kontuszową; na niedzielę — „Zieloną wyspę” i na wtorek — „Straszny Dwór”, operę Moniuszki.

— Mianowanie. Na mocy pozwolenia p. ministra sprawiedliwości mieszkaniec tutejszy, p. Daniel Stiller, mianowany został obrońcą sądowym przy Zjeździe sędziów pokoju 2-go okręgu gub. Radomskiej. Jest to, o ile wiemy, pierwszy wypadek od lat 20-u mianowania w kraju naszym na stanowisko obrońcy sądowego z pośród starozakonnych.

— Rewizje. W sobotę ubiegłą od rana otoczono wschodnią dzielnicę miasta (Glinice) wojskiem w celu dokonania skrupulatnej rewizji, która trwała prawie do wieczora.

— Zabójstwo. W nocy z soboty na niedzielę, na ulicy Foksalnej zabici zostali przez kozaków dwaj pracownicy warsztatów kolejowych, Wasyli Bohomazow, lat 37, i Andrzej Bujwółow, lat 27, obaj prawosławni. Bohomazow pozostawił w sieroctwie żonę i dzieci. Zwłoki obu zabitych przewieziono do kaplicy przedpogrzebowej przy szpitalu św. Kazimierza, skąd pogrzeb na cmentarzu prawosławnym nastąpił w dniu dzisiejszym.

— Ostrowiec, d. 11/I 1906. (Kor. „Gaz. Rad.”) Krwawy dramat. Bywają w życiu chwile, których

Handel St. Wierchickiego poleca: Kawę paloną codziennie świeżą, specjalne mieszanki

samo wspomnienie dreszczem trwogi przejmując i budzi grozę w każdej istocie, posiadającej choć iskierkę uczuć ludzkich i szlachetnych, a do takich chwil zaliczam właśnie krwawy dramat, jaki się u nas rozegrał w dniu 8-ym b. m.

Zanim jednak przystąpię do właściwego opisu, muszę nadmienić, że w d. 5 i 7-ym b. m. niewiadomi i niewykryci sprawcy wystrzałami rewolwerowymi ranili ciężko strażnika starszego Mironienkę oraz młodszego Supruniuka, położyli zaś trupem na miejscu nadzorcę policyjnego Frankowskiego.

Krwawe te rozprawy z policją pozostają, sądząc z bezwzględności postępowania żołnierzy, bodaj, czy nie w ścisłym związku z wypadkami, jakie tutaj zaszły.

W dniu pamiętnym przypadało drugie święto Bożego Narodzenia podług st. stylu i jednocześnie jarmark, na który, zwyczajem oddawna przyjętym, od wczesnego ranka przybywali gromadnie włościanie z bliższych i dalszych okolic. Rynek dość obszerny oraz ulice targowe wypełniły się po brzegi. Jarmark był ożywiony i tylko chwilami tu i owdzie podchmieleni żołnierze, zachowując się nader wyzywająco, zakłócali jego przebieg normalny. Około godz. 3-ej po południu, poczęły krążyć po mieście głuche wieści, które doszły i do uszów pracujących w zakładach ostrowieckich, że ma się stać coś niezwykłego i że po godz. 5 ej wszelki ruch, tak pieszy jako też i kołowy, uległ ma przerwie pod grozą wszelkich następstw ze stanem wojennym związanych.

Wskutek powyższych, nader alarmujących wieści, zarząd zakładów zwrócił się niezwłocznie do miejscowej władzy wojskowej z zapytaniem kategorycznym, co należy sądzić o tych niepokojących pogłoskach i wyraził jednocześnie gotowość rozpuszczenia całego pracującego personelu fabrycznego o dwie godziny wcześniej. Na interpelację powyższą udzielona została również kategoryczna odpowiedź, że wieści o zarządzeniach omawianych oparte są jedynie na zwykłych dalekich od prawdy pogłoskach, gdyż tego rodzaju zarządzenie władzy, poprzedziłoby ogłoszenie specjalne, czego w danym wypadku nie uczyniono, przyczem zaznaczono, że ograniczenie godzin dla ruchu pieszego nastąpi być może w bliskiej przyszłości. Odpowiedź powyższa zakomunikowana została wszystkim pracownikom około godz. 4-ej po poł., poczem nastąpiło zupełne uspokojenie i wszyscy powrócili do pracy normalnej, a z nimi i korespondent wasz do opuszczonego chwilowo biurka. W niespełna pół godziny potem, ujrzałem z okna mego, wychodzącego na szosę, biegnących w panicznym strachu, oraz jadących na oślep włościan i robotników fabrycznych z okrzykiem, że żołnierze strzelają i że już są ofiary.

Po pewnej chwili usłyszeliśmy już padające co chwila strzały, które w miarę zbliżania się żołnierzy do fabryki, stawały się coraz wyraźniejsze. Niepokój udzielił się wszystkim, a szczególnie osiadł on w sercach tych, których rodziny, zamieszkałe w mieście i osadach pod niem położonych, narażone były na spotkanie się z zoldactwem lub z kulą zabłąkaną. Skupieni w gromadkę urzędnicy w biurze, wystraszeni i pełni trwogi, wyczekiwali z drżeniem serca przebiegu dalszych wypadków. Nie daly one długo czekać na siebie, wkrótce bowiem wpadło kilku robotników, oznajmiając o wtargnięciu żołnierzy do fabryki. Było to, niestety, prawdą, gdyż 4-ch żołnierzy, podsiedlonych do szwajcarni, poczęło się dobijać do zamkniętych drzwi „szwajcarni“, a gdy je wystraszony stróż otworzył, wpadli do wnętrza i jeden z nich wziął na cel stróża. W chwili tej krytycznej drugi żołnierz tracił ręką w karabin i kula poleciała przez wylot „szwajcarni“ na fabrykę, poczem ciż sami żołnierze wtargnęli na teren fabryczny i dali około 10 ciu strzałów, szybko po sobie następujących, z których jednak ani jeden nikogo nie dosięgnął. Po tych strzałach zgaszono momentalnie w fabryce światło i żołnierze, ujrawszy ciemności i możliwe dla siebie niebezpieczeństwo, cofnęli się pospiesznie poza obręb fabryki. Strzały jednak w dalszym ciągu nie ustawały. Słychać je było na szosie, prowadzącej do Klimkiewiczowa, w mieście i jego dzielnicach, raz gęstsze, raz rzadsze, do godz. 8-ej wieczorem. Część urzędników i robotników nocowała bądź w fabryce, bądź u znajomych, w niej zamieszkałych, część zaś tych, którzy mieszkali w mieście, zaniepokojona o swe rodziny, wyruszyła różnymi drogami. Korespondent wasz z 4-ma kolegami i paru robotnikami, usadowiwszy się na parowozie fabrycznym, mimo grożące niebezpieczeństwo, wydołstał się wraz z nimi na pola, po za stację kolejową, t. j. za punkt zagrożony. Stamtąd przez pola, łąki oraz przez las podmiejski, pod grozą spotkania żołnierzy, którzy dla nikogo pardonu nie mieli — dostaliśmy się, po przesadzeniu wielu rowów, płotów i parkanów, do swoich nawpół żywych z przerażenia rodzin.

Aby opisać wrażenia przebyte podczas tej drogi — te chwile niepokoju i niepewności — należałoby poświęcić specjalny feljeton i to nie wiem czy byłbym w możności odzwierciadlić należycie stan duszy naszej przy każdym szmerze drzewa, przy każdym chrzęście zmarzniętej gałązki i przy każdym spotkaniu

z blakającymi się po polach, jak rozbite stado kuro-patw, ludźmi.

Nazajutrz dowiaduję się, że część piechoty oraz dragonów z niewiadomej przyczyny napadła na biednych i spokojnych przechodniów, kłując bagnietami i strzelając bez miłosierdzia do każdej napotkanej osoby, czy to pieszej, czy też jadącej. O panice strasznej, o tem okropnem zamieszaniu, jakie spowodowały pierwsze strzały wśród targujących na rynku ludzi, może mieć należyte pojęcie tylko ten, kto był jej świadkiem naocznym.

Włościanie, nie mogąc się wydobyć z pośród zwartych fur, przewracali się, a kto dopadł swej furę pędził na oślep, co koń wyskoczył, wśród świstu kul i szabel.

Na razie sprawdzono zabitych ofiar 8, mianowicie:

1 i 2-a. *Sadłós i Kapuściński* — z Kunowa, przesyłci kulami na własnych furach, podczas szalonej jazdy.

3 i 4-a. *Burdowa i Burdzianka* — z Szewny, matka z córką 9-letnią — zastrzelone również na furze w ucieczce.

5-a. *Kiszka* — z Częstocic.

6-a. *Maciąg* — ze Swirny.

7-a. *Leon Moskalewicz vel Kurpiewski* — zakłuty bagnietami.

Nadto zmarła z przestraszu na paraliż serca:

8-a. *Kalinowska*, służąca majstra fabrycznego p. Białego, która się znalazła na ulicy podczas strzelaniny.

Ranieni zostali ciężko:

1. *Siostrzeniec* organisty miejscowego w wieku lat 14 (w pachwinie).

2. *Świątek* — robotnik fabryczny, obcięte u ręki palce i ciężkie rany cięte w głowę. Stan tych dwóch bardzo ciężki i rokujący mało nadziei.

3. *Zdziebłowski* — rana od kuli po wierzchu brzucha i

4. *Pekalski* — rana cięta i tłuczona, kolbą, w głowę.

Dokładną liczbę rannych i zabitych trudno dziś podać, bo włościanie mimo otrzymanych ran, pędzili jak burza do domów, licząc, jednak ofiar niewinnych musi być niemała, sądząc po długotrwałości i gęstości strzałów, jakie padły.

Jako przyczynę wystąpienia wojska podają władze napad na oficera, do którego jakoby dano parę strzałów, większość zaś osób, będących świadkami zajść, upatruje w tej sprawie chęć odwetu za mord, popełniony na policji. Po czyjej stronie prawda, trudno dziś powiedzieć, tyle tu chaotycznych i sprzecznych opowiadań, tyle różnorodnych wieści, iż trudno się w nich doszukać rzeczywistej prawdy. Śledztwo w smutnej tej sprawie rozwinąć ma prokurator, może wówczas wyłoni się ona na wierzch, i prawda weźmie górę.

Sprawiedliwości tej domagają się nieszczęśliwe sieroty — dzieci, które straciły najnieвинniej swych ojców i matki.

Po tym rozdzierającym serce nieszczęściu, ogólny niepokój opanował wszystkich mieszkańców, a spotęgał się ten więcej, że krążyły uporczywe pogłoski o zamierzonym jakoby bombardowaniu domów. Pogłoski te spowodowały bezsenne przepędzane noce i masowe wyprowadzanie się z miasta.

Położenie obecne jest mniej trwożliwe, jakkolwiek spokój normalny nie zdołał się jeszcze utrwalić. Robotnicy zakładów ostrowieckich, wskutek uzasadnionej przed niebezpieczeństwem obawy chodzenia o zmroku po ulicy, wychodzą z fabryki o godz. 4-ej po poł. zamiast o 6 ej wieczorem, a miejsce ich zajmuje zmiana nocna, która pracuje do godz. 8-ej rano.

Jakkolwiek ogłoszenia o przerwie ruchu z nastaniem zmroku jeszcze się nie pojawiły, to jednak wszyscy, nauczani smutnem doświadczeniem, wieczorem

domów prawie że nie opuszczają, a o godz. 8-ej panuje już zupełna, niemal grobowa cisza, przerywana tylko miarowym krokiem patroli wojskowych.

„Sfinks“.

Luźne uwagi.

Zamiast się uczyć, młodzież golowała
Sprawy publiczne poważnie roztrząsa,
Szwec butów, krawiec ubrań nie pilnuje,
Doktor nie leczy, lecz szkoły funduje,
Fryzjer nie goli, zdun porzucił piec,
P. P. S. krzyczy i urządza wiec,
Prawnik zaś pisze nie akta, lecz wiersze!
Nikt nie dba o to, co winno być pierwsze!
Lecz za to złodziej nie porzucił fachu,
Coraz lepiej kradnie, bez przeszkód i strachu!

Ostojka.

Szan. Duchowieństwu, kolegom, przyjaciołom, znajomym, „Lutni“ oraz wszystkim, którzy przyjęli udział w oddaniu ostatniej postęgi

ś. † p.

Antoniemu Paluchowskiemu

składa serdeczne „Bóg zapłać“

15—1

Rodzina.

Szanownemu ks. Pióro i tym wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w eksportacji zwłok męża i ojca naszego

ś. † p.

Saturnina Gruszczyńskiego

szczególnej tym, co na swych ramionach do grobu go zaniesli, oraz sz. p. Szychewiczowi, który nabożeństwo żałobne swym śpiewem zaszczylił, wdzięczna żona i dzieci składają serdeczne „Bóg zapłać“.

18—1

Wspomnienie pośmiertne.

W dniu 27 grudnia 1905 r. na barkach rodziny i licznie zgromadzonych przyjaciół z kilku guberni kraju, złożone zostały na cmentarzu w Grójcu zwłoki

ś. p. Emilji Potkańskiej,

wdowy po ś. p. radcy T. K. Z. Witoldzie Potkańskim. Nieboszczka urodzona w roku 1831 w Trembaczewie, z ojca b. oficera b. wojsk polskich Wincentego Makomaskiego i matki Marji z Zagorskich, była żywą częścią minionego wieku! Wszyscy ci, którzy ją znali, patrzyli na nią z uwielbieniem. Droga ta postać niedys na świeczniku społecznym stojąca i zdobna w niepospolite przymioty serca i umysłu — przeszła po drodze krzyżami znaczonej, z rezygnacją chrześcijańską i z niewyczerpanym zasobem dobrych a cichych uczynków! Jako Polka i matka zyskała sobie powszechnie miano ideału, który nie znika, wyraźnie znacząc piękne i szlachetne strony obywatelki. Ś. p. Emilja osierociła troje dzieci: Bronisławę zamezną Potkańską, Władysława i Zygmunta Potkańskich, ścisłym poczuciem czynu i cnoty w jeden silny węzeł związanych.

16—1

Cześć Ci zaena Polko, matko i obywatelko! Świeża twa mogiła w sercach naszych zostanie.

A. P.

Spróbujcie a będziecie zdziwieni znakomitem działaniem Prawdziwych Sodeńskich Mineralnych Pastylek Fay'a

przy kaszlu, chrypcie, katarze oskrzeli, wogóle przy zaziębieniu organów dróg oddechowych. Smak przyjemny! Użycie bardzo proste.

Pastyłki te są do nabycia po 70 kop. za pudełko we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Składy główne: LUDWIK SPIESS i SYN Tow. Akc. i HENRYK WELT, Warszawa.

Zarząd na Cesarstwo: F. Szarff, Warszawa, Królewska № 18.

18566/435—1

Z KRAJU.

Uwięzienie komitetu rewolucyjnego. W tych dniach udało się policji, jak twierdzi *Warsz. Dniw.*, zaarrestować cały skład „komitetu warszawskiego organizacji bojowo-rewolucyjnej“. Skład tego komitetu stanowili: kilku studentów Żydów, rzemieślników Żydów i Żydówek, dentystki. Znalezione przy nich duży zapas proklamacji i różnych wydawnictw. Zaarrestowano także żydowski trybunał rewolucyjny, wydający wyroki śmierci w jednej z kawiarni. U jednego komisjonera Żyda znaleziono cały skład książek,

z tysiącem egzemplarzy wydawnictw oraz dzienników rosyjskich zakazanych.

Z Cesarstwa.

Z Czernihowa telegrafują dn. 14 b. m. Pod karę powracającego z soboru gubernatora rzucono bombę. Karetę rozbita, gubernator ciężko ranny, żona jego lekko. Przestępca aresztowany.

— Gubernatora samarskiego, rz. r. st. Zasiadkę, uwolniono od obowiązków.



POLECA:

Samowary ogrzewane naftą.

Dzwonki zabezpieczające od złodziei.

Brenery naftowe i spirytusowe z koszulkami.

Wanny ogrzewane naftą.

Do kuchenek „Primus“ zmieniam palniki szumiące na nieszumujące.

Wszelkie reperacje i zakładanie nowych wałków do wyżymaczek.

Lubelska Nr. 31

A. Małeckie.



w Radomiu, Lubelska № 49, w oficy. Poleca w dużym wyborze najświetniejsze fasony, jak również wykonywa wszelkie zamówienia i kapelusze żałobne. Ceny umiarkowane.

KAZIMIERZ PRZYTOCKI

PRACOWNIA KAPELUSZY DAMSKICH I DZIECIĘCICH

Z prasy polskiej.

List B. Limanowskiego. Krakowski *Naprzód* zamieszcza następujący list z Paryża znanego socjologa i socjalisty, p. Bolesława Limanowskiego, do p. I. Daszyńskiego.

„Cześć Towarzyszu! Przyjmijcie serdeczne pozdrowienie za Wasz List Otwarty do Centralnego Komitetu Robotniczego Polskiej Partii Socjalistycznej. Czuję wielką ulgę w sercu, boście jasno, wyraźnie i przekonująco wypowiedzieli to, co już od pewnego czasu wirowało w myślach moich. Łączę braterskie pozdrowienie Bolesław Limanowski”.

Tak więc najwybitniejsi przedstawiciele socjalizmu polskiego, pisał *Gazeta Polska*, potępiają ruch strajkowo-rewolucyjny w Królestwie i piętnują go, jako akcję wszechstronnie niedorzeczną i szkodliwą. Czy te opinie ludzi, którzy mają wiele więcej do powiedzenia w sprawach społecznych od tutejszych menderów anarchii, znajdują posłuch i wywrą skutek?

Przed wyborami. Sprawę naszego udziału w wyborach do Dumy państwowej, pisał „Kur. Warsz.”, uważamy za przesadzoną. Gdyby protest nasz mógł w czemkolwiek powstrzymać akcję wyborczą w całym państwie, to przynajmniej mógłby być powód do dyskusji na temat bojkotu wyborów, którym ostatnia ordynacja wyordowała zakres, niż żądały tego wszystkie postępowe grupy polityczne, oraz które musimy przeprowadzać w jaknajfatalniejszych warunkach stanu wojennego. Ponieważ jednak nasza abstynencja wyborcza nie sparaliżuje tej akcji, ponieważ wybory w Cesarstwie odbędą się i bez nas, a nawet ta nasza abstynencja parlamentarna byłaby bardzo na rękę naszym nieprzyjaciółom z obozu skrajnej prawicy rosyjskiej; ponieważ wreszcie i w naszym kraju nie wszystkie żywioły, mimo jaknajgorętszych ataków skrajnych, zgodzą się zrezygnować z praw wyborczych, przeto usunięcie się ogółu polskiego od udziału w wyborach byłoby brakiem zmysłu politycznego, bezkrytycznym pokrzywdzeniem samych siebie, ciosem, skierowanym niewiadomo przeciw komu, ale za to raniącym nas i tylko nas.

Spółeczeństwo nasze tyle w ostatnich czasach przeżyło ciężkich doświadczeń, tyle odniosło ran politycznych i społecznych, że zahartowało już chyba swoją wolę i energię zbiorową, nauczyło się patrzeć trzeźwiej na wypadki, że czynów nierozważnych czynić mu nie wolno—stanie więc ono do urny wyborczej.

Posłuchajmy, co w kwestji tej piszą radykalne *No-wości*:

„Stary system na wielu punktach jeszcze żyje; konstytucji niema, wolność agitacji przedwyborczej jest ograniczona; ale właśnie dlatego należy iść do Dumy państwowej, aby wywalczyć sobie prawdziwą konstytucję i istotne swobody polityczne. Bądźmy rozsądni i dowiedzmy rozum politycznego, popierając wybory do Dumy”.

A jeśli nawet w ostatniej chwili wypadki w państwie sparaliżowały akcję wyborczą, co — sądząc z objawów ostatniej doby — coraz bardziej zdaje się być wyłączone, to i wtedy nie a nie nie stracimy na naszym pogotowiu wyborczym, na zorganizowaniu się, na sprawieniu naszych szyków wyborczych.

A więc, bez względu na dojście wyborów do skutku, obowiązani jesteśmy przygotować się do nich, t. j. wszyscy, posiadający cenzus wyborczy, powinni praw swoich dopilnować, aby nikogo nie brakło w chwili apelu.

Z prasy rosyjskiej.

Prawa o wolności zebrań, wolności osoby, i wolności związków, opracowywane przez ministerjum sprawiedliwości, będą zatwierdzone przez Radę państwa jeszcze przed zwołaniem Sejmu. Będą to — pisał *Rusk. Wiedom.* ostatnie prawa, zatwierdzone przez władzę rządową.

— Na podstawie urzędowych danych, *Rusk. List.* oblicza, że podczas strajku grudniowego i powstania zbrojnego zabitych zostało w całym państwie około 2.000 osób i rannych zaś 8.000 jeśli dodać do tego 4.000 zabitych i rannych podczas zeszłorocznych rozruchów styczniowych, i wreszcie w innych mniejszych rozruchach to otrzymamy za r. 1905 ogólną sumę ofiar 20.000 ludzi.

TELEGRAMY.

Petersburg, 15-go stycznia. (K. P.) Całkowity tekst traktatu japońsko-chińskiego składa się z trzech paragrafów i dodatkowej umowy z 12 par. Na mocy traktatu Chiny przyznają wszystkie ustępstwa, poczynione przez Rosję dla Japonii, która zobowiązuje się w sprawie terytorjum dzierżawnego i budowy kolei żelaznej stosować do poprzednich traktatów rosyjsko-chińskich. Traktat powyż-

szych wchodzi w moc do chwili podpisania go. Wymiana ratyfikacji nastąpi w Pekinie w czasie jaknajkrótszym, nie później, jak w dwa miesiące po podpisaniu.

Umowa dodatkowa zawiera punkty następujące: 1) Po ukończeniu ewakuacji Mandżurji rząd chiński zobowiązuje się otworzyć niektóre miasta w Mandżurji dla międzynarodowego zaludnienia i handlu; 2) Japonja przedsięwzięła środki, łącznie z Rosją, według umowy z Chinami, lub też samodzielnie, celem oswobodzenia Mandżurji od armii japońskiej i rosyjskiej oraz ochrony wojskowej dróg żelaznych; 3) rząd chiński może posyłać wojska do miejscowości ewakuowanych celem utrzymania porządku i spokoju, wojska te jednak nie powinny zbliżać się więcej jak na 20 chińskich „li” do granicy terytorjów, zajętych przez wojska japońskie.

Czernichów, 15-go stycznia. (K. P.) Gubernator tutejszy, Chwostow, odniósł ciężkie uszkodzenia oka i szezęki, lekkie zaś podbródka i ręki. Niebezpieczeństwa niema. Przestępca Żyd, został schwytany i podczas pościgu ranniony. Nazwiska nie wyjawil, oświadczył jednak, że dokonał wyroku, wskutek zapadłego postanowienia organizacji bojowej socjalnych rewolucjonistów i jest członkiem lotnego oddziału tejże organizacji. Śledztwo prowadzi sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi, Poreszkow. Wspólnie z zamachem zdołała zbiedz.

Petersburg, 15-go stycznia. (K. W.) Zmarł dyrektor instytutu elektrotechnicznego Popow znany wynalazca telegrafu bez drutu. W restauracji „Medwed”, w noc noworoczną, były oficer dragonów zabił studenta Dawydowa za to, że w czasie grania hymnu narodowego ten nie powstał całkowicie ze swego miejsca.

Kalisz, 15-go stycznia. (K. P.) Dziś wojsko otoczyło dom Ibisza, aresztowano właściciela domu i 6 uzbrojonych agitatorów. Znalaziono proklamacje i ładunki. W czasie rewizji do wojska strzelano, lecz nikogo nie zabito.

Odpowiedzi od Redakcji.

Pan A. Potkański. Oprócz prenumeraty za rok 1906-y należę nam się będzie za „wspomnienie pośmiertne” jeszcze kop. 25. Gazetę wysyłamy.

Pan Ostoja. Najuprzejmiej prosimy sz. Pana o pofatygowanie się do Redakcji naszej w celu wyjaśnienia niektórych kwestji.

OGŁOSZENIA

Upraszamy uprzejmie szan. czytelników naszych, aby korzystając z działu ogłoszeniowego „Gazety Radomskiej,” raczyli powoływać się na nią, jako na źródło, z którego wiadomość zaczerpnęli.

ZGINĘŁA żółta książeczka Kasy Przemysłowców Radomskich, wydana na imię Wiktora Czeistilina za № 3952—107/4. 14—1

OSOBA

13—3
w średnim wieku, doświadczona w tym kierunku, poszukuje miejsca opieki osoby starszej, dozorczyni chorej lub zarządzającej gospodarstwem domowym. Wiadomość w Redakcji.

Dr. A. Żebrowski

choroby gardła, nosa i uszu,
środa od 6—8) wieczor
będzie przyjmował czwartek od 6—8) rem
piątek od 9—12 rano
w gabinecie p. Kaz. Libery ul. Lubelska dom
p. Karscha.

W EKSEL

na rb. 100 z podpisami: Paweł Murawski i Roman Murawski. Ostrzega się przed nabywaniem.

Rotunda futrzana

damska (oposowa) prawie nowa, jest do sprzedania za przystępną cenę. Wiadomość w Redakcji. 9—1

Uczniowie

z kl. VIII i VII poszukują kondycji na wieś. Wiadomość w Redakcji. 3—1

Każdy prenumerator

TYGODNIKA ILUSTROWANEGO

otrzymuje w ciągu roku 52 numery pisma, zawierające około 1 200 kol. druku z 1,200 rysunkami, kopjami obrazów, ilustracjami chwili bieżącej i okładką ogłoszeniową.

W roku 1906

znaczne powiększenie objętości

Tygodnika, dzięki czemu każdy prenumerator otrzymywać będzie właściwie

DWA PISMA

Jedno poświęcone literaturze i sztuce, drugie ilustrujące chwilę bieżącą. Od Nowego Roku drukuje Tygodnik powieść G. DANIŁOWSKIEGO p. t. „Jaskółka” z ilustracjami K. Gorskiego. Nadto nowe i poezje: I. Dąbrowskiego, K. Glińskiego, W. Gomulickiego, E. Jeleńskiej, I. Kasprzowicza, M. Konopnickiej, I. Lemańskiego, Wł. Orkana, Or-Ota, El. Orzeszkowej, Bolesława Prusa, Fr. Rawity-Gawrońskiego, T. Rittnera, Wł. Reymonta, M. Rodziewiczówny, H. Sienkiewicza, W. Sieroszewskiego, A. Szymańskiego, K. Tetmajera, G. Zapolskiej, St. Żeromskiego, M. Zycha i w. in. z ilustracjami.

Szereg obficie ilustrowanych zeszytów albumowych, poświęconych sprawom artystycznym, społecznym i politycznym chwili bieżącej.

Nadto 4 poważnej objętości (15 do 20 arkuszy druku) tomy

dzieł Henryka Sienkiewicza

(nie objętych żadnym z dotychczasowych wydań zbiorowych), z Bibliografią oraz wyczerpującym życiorysem znakomitego pisarza, pióra STEFANA DEMBEGO.

W każdym numerze w arkuszach powieść tłumaczona.

Od Nowego Roku głośna powieść WERESAJEWA „Bezdroże”.

Premjum artystyczne

Kolorowa reprodukcja obrazu artysty polskiego.

Prenumerata „TYGODNIKA ILUSTROWANEGO” razem z dodatkiem powieściowym w arkuszach, 4 tomami dzieł powieściowych, z dodatkami zeszytowymi oraz premjum artystycznym: w Warszawie: kwartalnie 2 rb., półrocznie 4 rb., rocznie 8 rb. Z przesyłką pocztową w Królestwie i Cesarstwie: kwartalnie 3 rb., półrocznie 6 rb., rocznie 12 rb.

Nowy adres Redakcji i Administracji TYGODNIKA ILUSTROWANEGO: Warszawa, ul. Zgoda № 12, róg Siennej przy ul. Marszałkowskiej. 4—1

Redaktor i Wydawca: Szczepny Jastrzębowski.

LIBRARY
ALL JEP
№ 11-

Druk J. Grodzickiego w Radomiu.

Cegielnia „JADWIGÓW”
TOMASZA GŁOWACKIEGO
441—42
w Ostrowcu

Posiada stale na składzie:
1) 1.000.000 sztuk cegły czerwonej maszynowej w gatunku wyborowym.
2) Cegłę ogniotrwałą wymiarów normalnych oraz wszelkich fasonów do celów fabrycznych używanej.

Przyjmuje w przedsiębiorstwo na miejscu i w okolicy CAŁKOWITE ROBOTY BUDOWLANE z materiałów własnych lub powierzonych i wykonywa je z gruntowną, fachową znajomością.

Spirytus Drzewny 95% do palenia, Oliwę do młockarń, Oliwę do Maszyn, Oliwę do palenia poleca po cenach bardzo niskich Skład Materiałów Aptecznych F. CIESZKOWSKIEGO w Radomiu.

HUNYADI JANOS

WODA GORZKA MINERALNA NATURALNA

NAJLEPSZY ŚRODEK PRZECZYSZCZAJĄCY

delikatny, przyjemny, działanie pewne.
WYBORNÝ ŚRODEK przy stałych oraz przypadkowych zatwardzeniach uderzeniach krwi, otłuszczeniu, rozstroju narządów trawienia, chorobach wątroby i t. p.

Trzydziestoletnia praktyka dowiodła, że woda Hunyadi János przewyższa wszystkie inne środki tego rodzaju.

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Normalna porcja jedna szklanka.